

Unia rozpoczyna działania przeciwko przemytnikom z Libii

Unia Europejska rozpoczęła wczoraj drugą fazę operacji przeciwko przemytnikom ludzi na Morzu Śródziemnym.



Imigranci z łodzi zawróconej do brzegu przez libijską straż graniczną.

Sześć okrętów, helikoptery i drony mają teraz nie tylko obserwować łodzie z uchodźcami (to robiły w rozpoczętej w czerwcu fazie pierwszej) ale również „wchodzić na pokład, przeszukiwać, przejmować i zawracać” podejrzane o przemykanie uchodźców łodzie.

Kraje Unii przedstawiły w Radzie Bezpieczeństwa ONZ odpowiednią rezolucję, która ma szansę zostać uchwalona, dając autoryzację do działań militarnych przeciwko przemytnikom - ale tylko na morzu poza wodami terytorialnymi Libii, czyli ok. 20 km od wybrzeża. Rezolucja jest tak naprawdę tylko przystawieniem pieczętka aprobaty na działaniach Unii, która to samo, czyli zatrzymywanie łodzi, będzie robiła niezależnie od rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Jest jednak bardzo wątpliwe, żeby te działania unijne przyniosły zmniejszenie przemytu ludzi z Libii do Włoch. W niektóre dni nawet 20 łodzi wypływa z Libii z imigrantami. Przymuszczalnie przemytnicy po prostu będą na łodziach dawać mniejsze zapasy paliwa, żeby ich odesłanie do Libii nie było możliwe - i imigranci zostaną „uratowani” przez okręty unijne, tak samo jak to się dzieje obecnie.

Szlak z Libii do Włoch jest w tym roku znacznie mniej istotny dla napływu imigrantów, niż szlak z Turcji do Grecji. Z Libii przyłynęło tylko ok. 130 tys. ludzi, z Turcji - ok. 400 tys. Praktyczne skutki działań będą bardzo niewielkie albo żadne.

Na razie nic nie słychać o wzmocnieniu libijskiej straży granicznej przez Unię, ani o porozumieniu z obu rządami w Libii, które umożliwiłoby okrętom UE zawracanie łodzi z imigrantami już na libijskich wodach terytorialnych.

GL